RUSKI INWALID

N° 43.

CZWARTEK. 20 Lutego. 1819 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Mińska. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Mińska 1819 *r. dnia* 20 *Stycznia.*
(*Artykuł nadesłany*).

Dnia 12 Stycznia teraznieyszego 1819 roku, Gymnazyum Mińskie obchodziło, rzadko się zdarzyć mogącą, a zawsze czułą i drogą w towarzystwie ludzkiem Jubileuszową pamiątkę skończonego piędziesiątego roku publiczney nieskażoney dla dobra kraiu i Monarchy usługi, Dyrektora szkół Gubernii Mińskiey Konsyliiarza Stanu, orderu Sgo Włodzimierza 4 stopnia Kawalera, JW. Piotra *Ceyssa* który w roku 1769. Dnia 12 Stycznia, iako Kadet Morskiego Woiennego Korpusu, w woyskowych stanął szeregach. — Pamiątka ta, obchodzona była z prawdziwie rozczulaiącym obrzędem: oddano albowiem zasłużoną sprawiedliwość Mężowi nieposlabowaney cnoty, w oczach tey szanowney publiczności, która od dwódziestu siedmiu lat, świadkiem iest Jego w rozmaitych urzędowaniach w Mińskiey Gubernii chwalebnych postępków towarzyskich oraz i obywatelskich czynów. Tem więc przyiemnieyszym dla obecnych był hołd uwieńczoney cnoty, im mocniey przekonani byli wszyscy, o nieskażonem iego domowem i publicznem życiu.—O godzinie iedenastey przed południem, Nauczyciele i uczniowie Gymnazyialni zebrali się do sali Biblioteczney i ostatni porządkiem klass uszykowani zostali.—W krótce też, uprzednie na ten akt zaproszeni goście, a mianowicie pierwsi tuteyszey Gubernii Urzędnicy zgromadzili się do teyże Sali, do którey zaproszony JW. Dyrektor, uyrzał się niespodzianie bydź otoczonym od grona zacnych i szanownych mężów kraiu, znalazł się oraz wśrzód zgromadzenia Nauczycieli i młodzi Gymnazyialney. Tu przy złożeniu uprzeymych życzeń przez obecnych gosci, powitał JW. Solenizanta Pomocnik Dyrektora JPan Jgnacy *Brodowski*, a okazawszy cel ninieyszego zebrania się, w krótkim rysie wystawił obraz publicznego życia JW. Dyrektora *Ceyssa*, dowodząc, iż on w każdym stanie, w każdem urzędowaniu, znalazł się iako Mąż zacny, i iako Urzędnik prawy. Po czem uczniowie Gymnazyialni, w ięzykach w tuteyszem daiących się Gymnazyum, a mianowicie, Polskim Rossyyskim, Francuzkim, Niemieckim, Łacińskim i Greckim,

imieniem każdey klassy poszczególnie, powinszowanie szanownemu swemu złożyli zwierzchnikowi. Następnie, Nauczyciel wymowy i Poezyi JP. Stanisław *Zukowski*, w zabranym głosie, uwielbiwszy cnotę i zasługi publicznego przez lat pięćdziesiąt życia JW. Dyrektora. wskazał młodzi szkolney wzór godny nasladowania w drodze slachetnych postępków uczonego i niespracowanego Męża. Po czem znowu, wyżey wspomniony Pomocnik Dyrektora, w głosie swym zapewniwszy, iż uczucia Nauczycieli i młodzi Gymnazyialney, swieżo wynurzone, są iedne i też same, i że ie na zawsze w sercach swoich zachowaią, w imieniu zgromadzenia Nauczycielskiego, ofiarował JW. Dyrektorowi złoty pierscień Jubileuszowy, prosząc aby przyymuiąc ten upominek wysokiego ku sobie szacunku, niechciał go ocenić w miarę wartości kruscu, ale raczey w miarę serc obowiązanych, i znaiących prawdziwą zalet iego cenę. Pierscień takowy od Nauczycieli na tacy podany, JW. *Zenowicz* Radca Stanu i kawaler Minski Guberniialny Marszałek, włożył na rękę JW. Dyrektorowi.

Obrzęd ten, tak z siebie czuły i wzruszaiący, tak wiele i tak mocno do serc przemawiaiący, rozrzewnił JW. Solenizanta tem bardziey, iż nie pomniąc o dniu tym, prawdziwie w swem życiu uroczystym, bynaymniey się nic podobnego niespodziewał i niedomyslał. Niemógł więc dobrać słów na wytłumaczenie uczucia swoiego, które go w tym momęcie zaymowało. Równie też obecni goście, będąc poruszeni religiynem, nazwać można, uczczeniem Męża; co pół wieku w publicznem urzędowaniu cnotliwie przeżył; co w rozmaitych znayduiąc się okolicznosciach z powodu swoich obowiązków w woyskowości, w cywilnosci, i w stanie dopiero uczonym, ani na moment nie zapomniał, ile był winien ludzkosci i dobrym obyczaiom; co umiał przykrą nieraz urzędu swoiego powinność, dobrocią łagodzić, słodko i uprzeymie oszczędzaiąc cierpień ludzkości radzić, wspomagać, lub pocieszaiącą przynosić ulgę; wszyscy oraz przytomni obywatele po większey części swiadkowie od dwódziestu siedmiu lat w tuteyszey Gubernii, iego cnotliwych prac i trudów w rozmaitego rodzaiu publicznych urzędach, sprawowanie których prawdziwą mu chlubę i zalety przynosi, nie mogli bez rozrzewnienia patrzeć, na rozczulaiący widok uwieńczoney cnoty.—Przeprowadzony potem JW. Dyrektor do swych pokoiów, powtórzenie życzeń otrzymał. J tak się skończył rzadki ten Jubileuszowy obchod.—

R O Z M A I T O Ś C I.

Osobliwsze powrócenie do życia powieszoney.

W pismach peryodycznych była niedawno wzmianka o nieiakims Robercie *Jonson*, którego w szkocyi *dwa razy wieszano*. Z tego powodu gazeta Berlińska przytacza drugie podobne zdarzenie, które także miało mieysce w Anglii i pomieszczone iest w osobney Xiążce, którey przekładanie na ięzyk Niemiecki drukowane było w Nurembergu w roku 1655. Tresć tey powiesci iest następuiąca: Anna *Grün* kobita lat 22 od urodzenia, będąc obwinioną o związek nieprawy z wnukiem swoiego Pana, Tomaszem *Ricle* i o zaboystwo swoiego płodu, skazaną została na szubienicę w Oxfort dnia 14 Grudnia 1650 roku. Będąc iuż na mieyscu kary, zeznała iescze raz i potwierdziła przysięgą, że była *niewinną* co do zabóystwa o które ią obwiniano; Pomimo atoli to wszystko wykonano wyrok smierci. Anna *Grün* więcey półgodziny wisiała na powrozie i niektórzy z znaiomych chcąc co nayrychley przekrocić iey cierpienia, mocno bili ią w piersi i uczepiwszy się za nogi powiększali ciężar, a tym samym co raz mocniey zaciskali pętlę na szyi. Nakoniec złożono ią w trumnie przygotowaney i odniesiono do iedney z sal anatomicznych, gdzie doktorowie chcieli ią exenterować. Skoro otworzono trumnę postrzeżono iescze nieiakie znaki życia, które w krótce się potwierdziły, gdyż poczęła chrapieć. Jeden z obecnych rozumieiąc, że da dowod miłosci bliźniego, kiedy zniszczy w niey te oznaki życia, uderzył ią z całey mocy w piersi. Lecz w tę chwilę weszli do sali obadwa professorowie anatomii w zamiarze otworzenia zwłok iey, a mianowicie PP: *Petti* i *Willis* a uyrzawszy także slady życia wleli iey w usta chociaż przy wielkich trudnosciach (bo te były mocno scisnięte) iakieś mocne krople, które sprawiły w niey coś podobnego do kaszlu. Za czem Anna *Grün* poczęła ruszać rękoma, które dotychczas podobnież mocno ścisnięte były i poczęła ie suwać po sobie. Wleli iey znowu do gęby iakiegos spirytusu i łoskotali koniec nosa miękkiem piórem. Wtenczas otworzyła była na chwilę oczy; lecz natychmiast znowu ie zakryła, przewiązali iey potem rękę chcąc puscić krew. Ręka iey mocno drzeć

poczęła i felczer niemogł się odważyć na-upuszczenie krwi. Utrzymywał naprzód, że niemiał żadnego prawa powracać życia zbrodniarce, po tem mówił że i współ kolledzy iego uznaią go za niegodnego ich towarzystwa, gdy się dowiedzą, że się zaymował kobitą, która iuż była w ręku kata. Wtenczas doktor *Petti* wziął z rąk iego lancet i upuścił z ręki związaney krwi do 5 uncyi. Po czem przewiązano żyłę należycie i ręce i nogi niesczęśliwey były w poruszeniu, lecz oczy zawsze były zakryte. Położono ią do zegrzaney pościeli, a po leszwy u nóg i skronie odcierano spirytusami. Tym czasem przywołano iescze dwóch doktorów: PP. *Battours* i *Clarke*. Ci przyłożyli iey do żołądka plaster, zapisali lewatywę i zobowiązali iedną kobitę aby się znią układła w łóżku, aby przez to kommunikować iey iakimkolwiek sposobem naturalne ciepło. Wszystkie te srodki sprawiły dosyć silny pot w cierpiącey; twarz iey spuchła, a szyia, szczególnie w tem mieyscu gdzie był węzeł powrozu, stała się czerwoną w kolorze ognistym. Wszystkie takowe okoliczności przekonały obecnych, że cierpiąca powróci do życia i proszono głównego sędziego aby niesczęśliwa po odzyskaniu zmysłów, nienatychmiast była powtórnie karaną; lecz aby dano iey czasu do powrocenia do sił i do uzyskania u Króla przebaczenia. Anna *Grün* otwierała czasami oczy, lecz znowu ie wkrótce zamykała. Na żadne zapytania nieodpowiadała. Postanowiono za tem upuścić iey krwi z ręki prawey do dziewięciu uncyi. Po sześciu godzinach usilności lekarzy, a szesnastu od chwili iey powieszenia, wymówiła kilka słów; lecz te żadnego niemiały związku. Nazaiutrz doktorowie uznali, że stan iey zdrowia nierównie był lepszym i mogła iuż odpowiadać na niektóre ich pytania. Skarzyła się ustawnie na straszny ból szyi, i nieznośne pragnienie. Dano iey piwa grzanego, którego niechciała wypić; lecz zimne z ochotą przyięła. Często wzdychała i mówiła o sobie. Ze wszystkich iey wyrazów można się było przekonać, że bynaymniey niewiedziała, że kara smierci była iuż nad nią spełniona; lecz zawsze iey oczekiwała. Mówiła zawsze o swoiey niewinności i prosiła Boga o cierpliwość.—O godzinie 9 w wieczor sama się czuła nierównie lepiey, była nawet wesołą i smieiącą się.

(*Dokończenie iutro.*)

O honorowcach.

— *Kilka wyiątków z* Wileńskich Brukowych wiadomości. —

»Baiali dawni, którzy honor i poczciwość za iedno brali, tak dalece, że u nich człowiek poczciwy, był iuż tem samem człowiekiem honorowym. Nie znali się, iak widać, na honorze, mało u nich było ludzi honorowych, i rzadko gdzie w iakiey xiążce można się spotkać z tym wyrazem. Nie wiem czy nasz honor trafi do xiążki; ale to wiem, że wyraz ten iest bez braku na wszystkich ustach, a ludzi honorowych pełne są ulice, kawiarnie i place.»

»Chwała wam wychowańcom natury! wam Wandalom, Gotom i całey drużynie wędrowców! wyście to nam przynieśli pierwsze wyobrażenia honoru, od was nauczyliśmy się tego hasła: *zabić*, *lub umrzeć*. O wieku szczęśliwy! ty iedynie przyłączasz do honoru odwagę. Postawmy obok siebie dawnego i teraźnieyszego honorowca: pierwszy będzie oboiętnym na obelgę, bo rozumie, że kiedy sam siebie nie zhańbił, to go nikt zhańbić nie zdoła. Drugi wre na samo wspomnienie obelgi, i zrywa się do korda. Pierwszy, ieżeli wykroczy, natychmiast przyznaie się do błędu. Drugi mniemałby sam, że iest głupim, gdyby się przyznał do głupstwa. Kiedy pierwszemu uchybisz, to iuż drugiego skrzywdzisz; pierwszy ci odpowie cnotą, drugi kulą. Króryż z nich zyskuie? oto wyraźnie ostatni, bo kiedy pierwszy odnosić się musi do rozumu i serca, to drugi bez tych ambarasownych apellacyy, chwyta za pistolet i swoie zrobił.»

(*W dalszym ciągu, autor mówi w sposobie żartobliwym, a zawsze nauczaiącym i maiącym cel moralny, iakiemi to wyobrażeniami napoionym bydź powinien młodzieniec, aby umiał zabić, iak się zahartować w honorze, iak szukać awantur, iak bydź walecznym, iak to les grands couds de lance, czaruią, iak płeć piękna lubi waleczność sentymentalną i tak daley rzecz prowadzi:*)

»Chwaliłem czuby i burdy, grzecznem nazwiskiem walki honorowey ochrzczone; uczyniłem to dla tego, abym dowiodł, choć piórem, że iestem zuch, i nie dam sobie grać na nosie. Późniey wpadłem na myśl: że ieżeliby który z honorowców moiey kreacyi, przyczepił się do mnie, i poobcinał mi *np.* palce, musiałbym pożegnać się z autorstwem

coby się bardzo naturalnie stało: bo ieżeli wiele iest piszących bez głowy, niema ani iednego, któryby pisał bez palców. Ta myśl tak mię zaięła, że nie bawiąc, zatrudniłem się wyszukiwaniem innych sposobów zaradzenia złemu. Tu naprzód dostrzegłem, że się nayczęściey na czuby zabiera w licznych posiedzeniach, i że honorowiec draźliwym iest w obecności kobiet; a ztąd, że kobiety naylepiey zapobiedz potrafią porywczości honorowca. Jak tylko postrzeże dama opiekuiąca się nim (gdyż honorowiec nie może bydź bez damy), że się ten w postać iunacką szykuie, powinna go iakimkolwiek sposobem ugłaskać; naylepiey użyć do tego możesłówek przyiemnych, uśmiechów, a nawet i łez, których kobiety maią tak wielki zapas. W przypadku, gdyby się natrafiło na zaciętego honorowca, któryby się nie dał udobruchać, takiego trzeba skazać na post i rekolekcyią, przeciągaiąc ie, do dwóch, czterech lub więcey tygodni, w miarę przestępstwa. Przez ten czas, ma się znaydować z powinności na wszystkich balach i teatrach: ale nie wolno mu będzie ani iednego tańca przetańcować, ani iedney loży nawiedzić. Dla większego zaś ukarania, ieżeli honorowiec iest żonaty, przez całą pokutę, żona ani na krok go nie odstąpi; ieżeli iest kawaler, nie źle będzie zawiesić mu na szyi na pstrey wstążce torebkę, którey kobiety używaią do chowania naparstków, zapachów i listków miłosnych, która się pięknie nazywa, po Francuzku *ridikiulem*, a którą możnaby nazwać po Polsku sakwą drwinek, lub podobnie. Do tey sakwy powinien bydź przypięty walet z halabardą, z załamanym parolem, któryby podwóyne robił przypomnienia: raz, że na waleta wyglądał, kieby zarabiał na pokutę; powtore że, aż do odpokutowania za grzechy, musi się wstrzymać od parolów w faraonie, grze nayulubieńszey honorowcom. Widzicie szanowne Panie! że od was zależy ta część rad moich. Wy, które nie możecie patrzeć bez mdłości na zabitą muchę, lub paiąka; możecież słuchać z oboiętnością, iak ieden człowiek drugiego zabiia, lub patrzeć na pokiereszowane twarze? Chcieycie tylko nas poprawić, a my się poprawiemy: wszakże od was przyymuiemy pierwsze wyobrażenia; w doyrzalszym nawet wieku nie raz nasze postępki są skutkiem waszey woli: i dobrze powiedział pewny uczony: że, *chcąc osądzić iak daleko iaki naród w moralności postąpił, dosyć iest wiedzieć, iak wielka w nim iest liczba dobrych żon i matek.*»

(*Zastanowiwszy się ieszcze autor nad środkami, któreby zapobiegły czubom i burdom, tak kończy.*)

„Gdyby nakouiec, co nie day Boże! wszystko o czem mówiłem było nieużytetecznem podam ostatnią może zbyt surową radę. Kiedy będziemy mieli woynę z Atlantydami, lub Antypodami, życzyłbym spędzić całą trzodę honorowców uszykować ich i niech się biią: bo gdzież lepiey odwagi swoiey użyć mogą. Ostrzegam wszakże PP. kommendantow, aby dla wszystkiego z tyłu za niemi kilka armatek postawili. Lecz wszystkie te moie sposoby na nic się nie zdadzą ieżeli to iest prawda, co pisze uczony lekarz, *Zawłoka*, że ta chęć do czubów iest istotną chorobą; czego tak dowodzi: *Każdy człowiek*, mówi on, *ma mózg; mózg ten iest nakształt ciasta niedopieczonego, na którem można palcem wyryć różne figurki i kreski wedle upodobania; im więcey kto ma myśli i wyobrażeń tém więcey kresek na mozgu, i przeciwnie, ieżeli kto nie ma zgoła myśli, i wyobrażeń mózg iego iest zupełnie gładki i potyskuiący; ci właśnie ludzie doświadczaią tęsknoty i niespokoyności.* Wedle tey swoiey teoryi, rospatruiąc się w honorowcach, dostrzegł *Zawłoka*, iż oni maią mózg gładki, i ztąd doswiadczaią tęsknoty i niespokoyności, która ich prowadzi do obrzydzenia swoiego i cudzego życia. Dostrzegł nawet, że chęć odbierania, lub robienia, kres na łbach cudzych, iest natchnieniem instynktu, ktory różnemi sposobami sili się nagrodzić niedostatek kres na mozgu i tak poznawszy przyczynę choroby, myslił nad lekarstwem; a z doswiadczenia przekonał się, że dla chorych zastarzałych, trepanacyia przydaćby się mogła: ale młodszych możnaby leczyć przedstawniąc im przed oczy mnóstwo figurek na papierze wydrukowanych: iakoż w tym celu używał dosyć dobrze xiążek i uważał, że te niekiedy pomyslny czyniły skutek. &. &.

---

w Peterzburgu
w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.